Informator Parafii Ewangelicko - Augsburskiej w Radomiu i Kielcach

RYBAK

Nr 4 (4) 2005

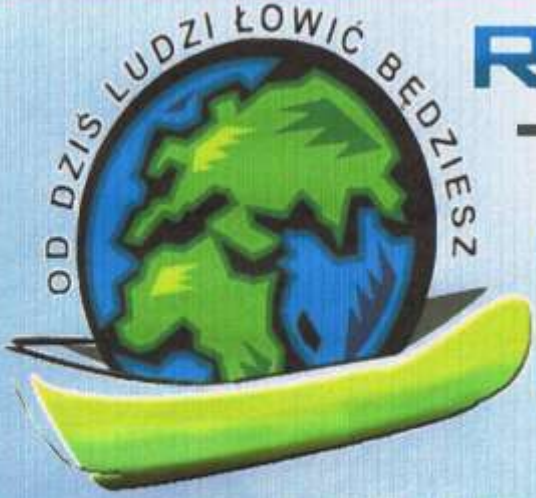

Nie bój się, od tej pory ludzi łowić będziesz.

Łuk. 5;10b

Nowe ogrodzenie w Kielcach

Wydanie Świąteczne

Od redakcji...

RYB@K

Nr 4 (4) 2005

Nie bój się, od tej pory ludzi łowić będziesz.
Łuk. 5;10b

Drodzy czytelnicy oddajemy do Waszych rąk kolejny numer Informatora Parafialnego. Przed nami Okres Adwentu i Święta Bożego Narodzenia. Mamy nadzieję, że upłyną one w spokojnej, radosnej i rodzinnej atmosferze, a lektura RYB@KA będzie dla Państwa ciekawym sposobem na wypełnienie tych świątecznych dni.

Pragniemy podziękować wszystkim osobom, które aktywnie włączyły się w tworzenie tego numeru, przez co jest on ciekawszy i atrakcyjniejszy. Mamy nadzieję, że to zachęci innych do podzielenia się swymi spostrzeżeniami, wspomnieniami, co sprawi, że nasz informator będzie jeszcze ciekawy. W imieniu redakcji, dziękuję także wszystkim, którzy wsparli finansowo to dzieło. Bez Was kochani informator nie mógłby docierać do wszystkich parafian i sympatyków naszej Parafii, także z zagranicy.

Adwent to okres oczekiwania, oczekiwania na przyjście Syna Bożego. Liczenie dni i tygodni należy do tradycji adwentowej. Prawdopodobnie w niejednym domu pojawi się wieniec adwentowy z czterema czerwonymi świecami, a może kalendarz adwentowy – nie tylko ten z czekoladkami. Okres Adwentu ma nas właściwie przygotować na Święta Bożego Narodzenia.

Dlatego proponujemy Wam w tym roku stworzyć ***rodzinną tradycję***. Tradycję, polegającą na codziennym czytaniu paru wersetów z Biblii, oczywiście przy zapalonych świecach na wieńcu adwentowym. Po odczytaniu Biblii, wspólnej modlitwie, można spałaszować sobie jedną czekoladkę z kalendarza adwentowego. Taka tradycja na pewno nas wyciszy i przygotuje na przyjście Jezusa Chrystusa, a także wzmocni nasze rodzinne życie. Dla dzieci i młodzieży natomiast, będzie możliwością uczenia się Prawd Bożych. A może właśnie po latach najbardziej będą wspominać te wspólne wieczory, kiedy to wszyscy razem siadaliście wokół zapalonego wieńca adwentowego z Biblią na kolanach?

„Największy dzień w historii ludzkości to nie ten,
w którym człowiek stanął na księżycu, ale ten,
kiedy Boży Syn przyszedł na ziemię.”

James B. Irwin – Astronauta Apollo 15

ROZWAŻANIE ŚWIĄTECZNE

„A gdy aniołowie odeszli od nich do nieba, pasterze rzekli jedni do drugich: Pójdźmy zaraz aż do Betlejemu i oglądajmy to, co się stało i co nam objawił Pan. I śpiesząc się, przyszli i znaleźli Marię i Józefa oraz niemowlątko leżące w żłobie. A ujrzawszy, rozgłosili to, co im powiedziano o tym dziecięciu. I wszyscy, którzy słyszeli, dziwili się temu, co pasterze im powiedzieli. Maria zaś zachowała wszystkie te słowa, rozważając je w sercu swoim. I wrócili pasterze, wielbiąc i chwaląc Boga za wszystko, co słyszeli i widzieli, jak im powiedziano."

Łukasza 2,15-20

Dialog miłości !

Na Święto Narodzenia Pańskiego zwykliśmy patrzeć przez pryzmat naszego dzieciństwa. Szczegółowa pamięć dziecięca przyswoiła sobie przez lata całą gamę wizualnych wrażeń, które na dźwięk słów „Boże Narodzenie" odżywają w naszej duszy.

W jednej chwili stajemy w kręgu „rzeczywistości ziemskich", którym na imię Wigilia, z nieodłączną choinką zaczarowaną wszystkimi kolorami tęczy, zapachem sosny, widokiem mrugających świeczek i różnokolorowych światełek, stajenką, żłobkiem i tradycyjnym św. Mikołajem. Wszystko to stwarza wyjątkową i zachwycającą scenerię, nadaje specyficzny nastrój i tworzy szczególną atmosferę, tak charakterystyczną dla obchodów Świąt Bożego Narodzenia. Stajenka Betlejemska to jedno z najcudowniejszych miejsc na świecie, gdzie nieomal każde dziecko życzyłoby sobie przyjść na świat, a może nawet mieszkać przez całe życie, byleby być blisko Bożej Dzieciny. Gdy dodać do tego tradycyjny śpiew kolęd, które przypominają nam radosną przecież nowinę o ukrytym w żłobku największym Darze niebios. Czasem nie zawsze

trafiają swoją treścią do naszych serc i umysłów, a wtedy grozi nam, że chwilowa euforia i mgła nostalgii przysłoni to, co najważniejsze: istotę Świąt Bożego Narodzenia.

Sceneria betlejemskiej nocy, jak wszystko w całym życiu Chrystusa była tak nieoczekiwanie zwykła, odarta z jakichkolwiek środków przepychu i bogactwa, iż całym swym wyrazem wymagała wiary w boskość tego Dziecięcia, wtulonego w ramiona zwykłego żłobka.

A jednak to był On, prawdziwy Bóg z Ojca w wieczności zrodzony, o którym ewangelista Jan napisze: „ Na świecie był, i świat przezeń powstał, lecz świat go nie poznał” (Jan 1,10). To był On, Zbawiciel, który udzielał ze swego Bożego synostwa wszystkim „ którzy go przyjęli, prawa stać się dziećmi Bożymi tym, którzy wierzą w imię jego” (Jan 1,12).

Cała misja i posłannictwo Chrystusa zaczyna się od wiary. Jego zbawczy czyn stanowi treść wiary, a równocześnie On Sam jest fundamentem i źródłem wiary, wiary wyznawanej ustami i sercem człowieka. Bez wiary nie ma zbawienia - taki warunek postawił Ten, którego w prostocie i otwartości swych serc przyjęli i uczcili betlejemscy pasterze, jak czytamy: „a ujrzawszy niemowlę leżące w żłobie, rozgłosili to, co im powiedziano o tym dziecięciu i wrócili, wielbiąc i chwaląc Boga za wszystko, co słyszeli i widzieli, jak im powiedziano” (Łuk.2,20).

Przyjęcie daru niebios zależne więc jest od wyciągniętej przez człowieka ręk i wiary. Bezspornie to złożone w żłobku Dziecię, we właściwym czasie da najwyższą gwarancję dla wiary w Niego i w Słowo Jego Prawdy poprzez własną śmierć i zmartwychwstanie – stąd ta bliskość żłobka z krzyżem i Betlejem z Golgotą.

Na wstępie listu apostolskiego do Hebrajczyków (1,1-2) czytamy znamienne słowa:
„wielokrotnie i wieloma sposobami przemawiał Bóg dawnymi czasy do ojców przez proroków; ostatnio, u kresu tych dni przemówił do nas przez Syna, którego

ustanowił dziedzicem wszechrzeczy, przez którego także wszechświat stworzył". Bezpośredni dialog Boga z człowiekiem – oto najistotniejsza treść Świąt Bożego Narodzenia. Dlatego Betlejem, miejsce, w którym Bóg dotknął ziemi powinno budzić w nas święty lęk towarzyszący tym wszystkim, którzy zetknęli się z absolutną Jego świętością. Starotestamentowy Jakub ujrzawszy we śnie Boga na szczycie drabiny łączącej niebo i ziemię, rzekł zdjęty trwogą:
„ O jakimże lękiem napawa to miejsce! Nic tu innego, tylko dom Boży i brama do nieba."
(I Mojż. 28,17). Prorok Izajasz na dźwięk głosu Bożego zawołał: „Biada mi! Zginąłem, bo jestem człowiekiem nieczystych warg, a oczy moje widziały Króla, Pana Zastępów" (Izaj.6,5). Przywódca ludu izraelskiego Mojżesz „ zakrył oblicze swoje, bał się bowiem patrzeć na Boga" (II Mojż. 3,6), gdy się mu Bóg objawił w gorejącym krzaku na górze Horeb.

Po tych starotestamentowych relacjach z osobistych spotkań i kontaktów ludzi z Bogiem, niełatwe do przyjęcia i uwierzenia było Jego przyjście w ubóstwie i prostocie, bez należnych Mu honorów i złotej kołyski. Niewielu było takich, którym przyjście Pana kojarzyło się z Nim samym jako najwyższym Dobrem niebios. Dlatego z dużym zaniepokojeniem wielu patrzyło na Dziecię złożone w żłobie w betlejemskiej stajence. Zapewne myśleli sobie w duchu: „a myśmy się spodziewali, że przyjdzie jako mocarny wódz, pod którego koroną lud nasz izraelski odzyska upragnioną wolność". Wszystkim, którzy tak myśleli i nadal myślą trzeba powiedzieć, że najstraszliwszą niewolą człowieka jest spętana upadkiem i grzechem jego dusza i właśnie ją przychodzi rozwiązać i uwolnić Boży Syn. Więc się nie lękaj, tylko uwierz w Niego całym sercem, bo to Boże Dziecię nikogo nie zawiedzie, a przyszło by ratować i ocalić wszystkich.

Pewnej nocy, ponad dwa tysiące lat temu, świat stał się bogatszy o Boga, który jako człowiek narodził się w Betlejem. Tej nocy wypełniły się słowa Gabriela wypowiedziane do Marii: „oto poczniesz i porodzisz Syna, któremu nadasz imię Jezus" (Łuk. 1,31). Boży Syn żyjąc wśród nas jako człowiek, od Betlejem aż po Golgotę, wypełniał plan zbawienia.

Rozważanie

Jesteśmy odkupieni przez wcielenie Syna Bożego. Aby wejść w osobową wspólnotę z Bogiem w Trójcy Jedynym, człowiek musi wejść we wspólnotę z Jezusem Chrystusem.

Wspólnota czyli społeczność z Jezusem jest jedyną drogą do rzeczywistości odkupienia i wybawienia. Jezus jest jedynym widzialnym znakiem tej rzeczywistości, jest jej gwarantem.

„Albowiem jeden jest Bóg, jeden też pośrednik między Bogiem a ludźmi, człowiek Chrystus Jezus”- stwierdza ap. Paweł w I Tym 2,5.

Trzeba się spotkać z Jezusem, aby spotkać się z Bogiem. Nie chodzi oczywiście o zetknięcie fizyczne, materialne. Prawdziwe spotkanie z Jezusem jest spotkaniem w miłości i w wierze. Jezus jest wzorem i źródłem każdego spotkania człowieka z Bogiem. Jezus jest uosobieniem dialogu, który Bóg nawiązał z człowiekiem. Jest to dialog miłości.

Czasy od pierwszego przyjścia Chrystusa do Jego drugiego przyjścia na sąd są czasami bez przerwy trwającego dialogu człowieka z Bogiem. Jeśli dialog ten toczy się w duchu miłości, wówczas dokonuje się odkupienie człowieka. Pierwszymi świadkami takiego dialogu miłości Bożej byli pasterze, którym jako pierwszym ogłoszono narodzenie Zbawiciela. Oni też w prostocie swego serca wyszli jako pierwsi na spotkanie z darem nieba, „ znaleźli Marię i Józefa oraz niemowlę leżące w żłobie”. Nie lęk, ale uwielbienie Boga za Jego cudowny dar było ich pierwszym odruchem, pierwszą ich myślą, bo jak pisze Ewangelista: „ i wrócili pasterze, wielbiąc i chwaląc Boga za wszystko, co słyszeli i widzieli ...”

Obchodami Świąt Bożego Narodzenia zostajemy i my wszyscy zaproszeni do tego dialogu miłości i spotkania z Panem naszego zbawienia. Obyśmy w duchu miłości i wiary, wzorem pasterzy, poszli zaraz aż do Betlejem by oglądać to co się stało i co nam objawił Pan, aby i nasze serca wyśpiewać mogły: Gloria, gloria, gloria in excelsis Deo !!!

ks. Mariusz. Werner, r.2005

Sylwetki innowierców w regionie kieleckim i radomskim

Część 1

W konsekwencji pojawiających się w XV i XVI wieku w Europie ruchów reformacyjnych (husytyzm, socyanizm, kalwinizm, luteranizm, unitarianizm), zaczynały się budzić również w Polsce sympatie dla nauk czołowych przedstawicieli protestantyzmu. Na podatny grunt trafiały one zwłaszcza w Małopolsce i na Sandomierszczyźnie. Szczególnie w regionach kieleckim i radomskim zaznaczyła się ożywiona działalność wybitnych innowierców, głównie wśród szlachty i możnych rodów.

Do bardziej światlejszych, a zarazem znaczniejszych zaliczyć należy ród Gnoińskich (Gnojeńskich), którzy stali się gorliwymi wyznawcami ideologii Braci Polskich, a niektórzy również kalwinizmu. Bracia Polscy (Fratres Poloni), zwani też niesłusznie arianami, stanowili najbardziej radykalny odłam Reformacji. Wyróżniającymi się postaciami tego ruchu byli Jan Sienieński i jego małżonka Janina z Gnoińskich Sienieńska herbu Rak, późniejszego założyciela Rakowa. Miejscowość Gnojno k/Chmielnika znajdowała się na terenie ich posiadłości rodowej. Jan Gnoiński był fundatorem zboru w Gnojnie. Obiekt ten z umieszczonym na elewacji popiersiem Jana Gnoińskiego, mimo niewielkiemu uszkodzeniu przetrwał całe stulecia i uległ dewastacji dopiero w 1945 roku.

Kolejnym przedstawicielem z tego rodu był Andrzej Gnoiński herbu Rak, syn Prze-

cława, stryjeczny brat działacza reformacyjnego Jakuba Gnoińskiego, który żył między ok. 1500 – 1572 r. Ten zapalony wyznawca kalwinizmu, był starostą nowokorczyńskim i żarnowieckim. Rodowymi włościami tej gałęzi Gnoińskich, którą reprezentował Andrzej, były podwiślickie Probołowice (obecnie wieś w gminie Złota Pińczewska). Mając liczne rodzeństwo, odziedziczył niewiele dóbr (prawdopodobnie jedynie wieś Słaboszów). Dzięki długoletniemu przebywaniu na dworze króla Zygmunta I Starego, dosłużył się wielu stanowisk. W okresie pełnienia funkcji łożniczego królewskiego, podarował mu Zygmunt I królewszczyznę Pieczeniegi n/Nidzicą pod Słaboszowem. Od 1539r. był już burgrabią krakowskim, a miedzy 1540-1544 uzyskał tenutę żarnowiecką (koło Olkusza). W tym samym okresie przypadło mu też starostwo grodowe w Nowym Mieście Korczynie. Historycy oceniają, że mimo wcześniej okazywanych sympatii dla nowinek reformacyjnych, Andrzej Gnoiński aż do roku 1551 zachował wyznanie rzymsko – katolickie i dopiero w rok później przystał do innowierców.

Potwierdzony jest też w źródłach pobyt Gnoińskiego na zjeździe synodalnym w Pińczowie (7 08.1559) i w synodzie generalnym w Książu Wielkim k/Miechowa (13-19.09.1560), gdzie wśród świeckich uczestników obrad w protokołach na drugiej pozycji wymieniony został Andrzej Gnoiński.

Andrzej Gnoiński zmarł w 1572r. bezpotomnie, pozostawiając swe dobra m.in. mężowi swojej bratanicy, arianki Jadwigi i kasztelanowi żarnowieckiemu Janowi Sienieńskiemu.

(ciąg dalszy nastąpi)

opr. Romuald Jałowiecki

Kącik dla dzieci

Wieniec Adwentowy

Ogrodnik stwierdził, że okres adwentowy to ostatnia szansa w roku na zdobycie pieniędzy, i wywiesił w oknie ogłoszenie: *"Wykonujemy wieńce adwentowe! Prosimy o wcześniejsze zgłoszenia!"* Od tego dnia bez przerwy dzwonił telefon. W ostatnią sobotę przed Adwentem siedzieli w kącie cieplarni pomiędzy stertami gałązek jodłowych Marek, stary pomocnik ogrodnika, i uczeń Mateusz. Tego dnia pracowali od piątej rano i pletli wieńce duże i małe, grube i cienkie, aby spełnić różne życzenia klientów. Mateusza bolały już ręce, a skórę pokryła warstwa żywicy. Była to nie tylko pozostałość po wieńcach adwentowych. W listopadzie robili też wiele wieńców i wiązanek na groby. Kilku z nich nie sprzedano. Te rzucił zagniewany ogrodnik w kąt. Teraz zaś uwijali się z wieńcami adwentowymi, na które było wiele zamówień. Jednak po południu telefonów było coraz mniej i wreszcie zamilkły zupełnie. Mateusz postanowił zrobić jeszcze jeden wieniec i na tym zakończyć pracowity dzień, gdy nagle rozległ się dzwonek.

- Odbierz telefon – powiedział Marek. – W tej chwili nie mogę przerwać roboty.

- Czy mam powiedzieć, że już nie ma wieńców adwentowych?
- Tylko nie to. Szef nie wybaczył by nam tego.

Mateusz podniósł słuchawkę w której odezwał się drżący głos.

- Przepraszam za tak późną porę – usłyszał Mateusz – ale dopiero dziesięć minut temu otrzymałam telegram zawiadamiający mnie o powrocie moich dzieci oraz wnuków. Tak długo byli poza domem. Teraz wracają...

„Co mnie to obchodzi" – pomyślał Mateusz i zapytał niecierpliwie: - Czy pani życzy sobie kwiaty na przywitanie? W tej chwili mielibyśmy ... – Nie, nie! Chciałabym oczywiście wieniec adwentowy! A mianowicie... Wiem, że to będzie trudne ... Mam bardzo duży pokój, w którym chcę powiesić wieniec. Mały wieniec zgubiłby się w tym ogromnym pokoju. To musi być duży wieniec.

„Zupełnie zwariowała – pomyślał Mateusz. – Pewno ma za dużo pieniędzy i nie wie, na co je wydać. Nad takim wieńcem musielibyśmy pracować do północy". Spojrzał niepewnie na Marka i chciał go właśnie zapytać o zdanie, gdy nagle jego wzrok powędrował w kąt cieplarni.

- Czy mogłabym jeszcze dzisiaj wieczorem otrzymać taki wieniec? – pytał w słuchawce drżący głos. Mateusz nagle odetchnął.

- Oczywiście, szanowna pani! – zawołał. – Najpóźniej do godziny dwudziestej! - O, bardzo panu dziękuję!

Mateusz odłożył słuchawkę i z uśmiechem zadowolenia zacierał ręce. Marek patrzył na niego pytająco.

- Do godziny dwudziestej wieniec jak koło od wozu... To drobnostka – mówił Mateusz.

- Zwariowałeś? – zawołał Marek – I ja tak początkowo myślałem, ale później zobaczyłem ten tam w kącie. Marek odwrócił się i zawołał oburzony: - Tyś chyba oszalał! To wieniec

robiony na grób...

- No i ... Ten duży byłby w sam raz. Zrobiony jest z szlachetnej jodły. Usuniemy z niego zasuszone kwiaty i szyszki i zamiast tego ozdobimy go czerwoną wstążką i czerwonymi świecami. Czy to nie cudowny pomysł? Mam głowę, co ?

- Nie, nie... – mruczał Marek. – Wprawdzie szef cię za to pochwali, ale ja nie chcę mieć z tym nic wspólnego.

Stary Marek potrząsał tylko głową, podczas gdy Mateusz ciągnął już wieniec na środek cieplarni. W godzinę później stał przed nimi wspaniały wieniec adwentowy. Właściciel ogrodnictwa, który przyjechał furgonetką, aby dostarczyć resztę zamówionych wieńców, chwalił Mateusza jak jeszcze nigdy dotąd.

- Możesz pojechać ze mną – zaproponował Mateuszowi – sam oddasz wieniec. Może dodatkowo coś otrzymasz, bo przecież zasłużyłeś na to.

Był już całkiem ciemno, gdy stanęli przed dużym, starym domem.

- Chyba będziesz musiał pomóc przy zawieszeniu – powiedział ogrodnik do Mateusza. – Czy mam potem przyjechać po ciebie?

- Nie, to nie potrzebne. Pójdę już do domu.

- Tutaj jest rachunek. Oddaj go osobie, która zamawiała wieniec. Czy poradzisz sobie sam z tym wieńcem?

- Dam radę – powiedział Mateusz i wysiadł z samochodu, który zaraz pojechał dalej. Mateusz nacisnął na dzwonek.

- Idę już – rozległ się wewnątrz głos. Był to ten sam drżący głos z telefonu. Wnet stanęła przed nim wysoka, szczupła pani ze śnieżnobiałymi włosami. Jej wzrok padł natychmiast na wieniec, który Mateusz zarzucił na ramię.

- Ależ piękny! – zawołała i wciągnęła Mateusza do holu. Pokój, w którym wieniec miał wisieć, był rzeczywiście

ogromny. Wydał się chłopcu tak wysoki jak kościół. Pani, która zauważyła ciekawe spojrzenie Mateusza, zapytała z uśmiechem:

- Czy nie miałam racji, że tutaj może wisieć tylko bardzo duży wieniec adwentowy? Mały byłby po prostu nie dostrzegalny.

- To prawda – przyznał Mateusz i spojrzał na nią niepewnym wzrokiem. Zmienił o niej zdanie.

Był przekonany, że ma zbyt dużo pieniędzy, i teraz nie sądził też, że jest zarozumiała. Robiła wrażenie dobrodusznej babci. Ta myśl stała się dla niego nieznośna. Jak mógł jej coś takiego zrobić?

- Połóż go tutaj – powiedziała z troską w głosie. – Musi być bardzo ciężki. Mam jeszcze jedną prośbę do ciebie. Czy mógłbyś go zawiesić na tym haku? Drabinę już przygotowałam. Zapłacę za to osobno.

- Oczywiście – rzekł Mateusz. – Już nieraz to robiłem. Żaden problem. Ale zapłata?... Nie!

- Jesteś miły i skromny. Ale przecież zasłużyłeś na zapłatę. A może ktoś ci pomagał przy tym wieńcu?

Mateusz potrząsnął głową. „To przecież wieniec przeznaczony na grób – myślał. – Ona nie wie o tym ale ja wiem. Jak mogłem coś takiego zrobić?" W tej chwili najchętniej uciekłbym z wieńcem na ulicę. Czuł się jak oszust i nie mógł już patrzeć w oczy miłej, starszej pani. „Tak nie można – myślał gorączkowo. – Ona jest taka miła nie mogę

jej w taki sposób oszukać. Muszę coś zrobić". Zakłopotany przykucnął obok wieńca, zwiesił głowę i wyjąkał: - Pani wybaczy, ale zauważyłem, że z tym wieńcem jest coś nie w porządku. Jutro przyniosę większy. W tej chwili postanowił, że przesiedzi w cieplarni, jeżeli zajdzie potrzeba, nawet całą noc, aby zrobić nowy prawdziwy wieniec adwentowy. Staruszka ze zdziwieniem potrząsała głową.

- Co za głupstwo! Wieniec jest cudowny! Chcę, aby pozostał u mnie taki, jaki jest. Jutro będzie za późno. Dzieci przyjeżdżają wkrótce po północy. Niech je już wieniec przywita. Mateusz miał nieszczęśliwą minę.

- Proszę mi wierzyć. Ten wieniec... To nie jest wcale wieniec adwentowy! Pani pochyliła się nad nim i pogłaskała go po włosach.

- Co ci jest, chłopcze? – zapytała. – Masz taką minę, jakby w tym wieńcu ukryty był jadowity wąż lub bomba zegarowa.

- Proszę mnie zrozumieć! – zawołał zrozpaczony Mateusz. – Pani go nie może przyjąć jako wieniec adwentowy. On jest...on był przeznaczony na grób! Ja go tylko trochę przerobiłem! Zdziwiona jego słowami starsza pani cofnęła się. Jednak Mateusz od razu poczuł się lepiej. Teraz ona stała sztywno przed nim, mocno zaciskając dłonie.

- Czy to możliwe? – zapytał cicho. – Czy naprawdę ten wieniec był początkowo przeznaczony na grób? Mateusz skinął głową. Starsza pani odwróciła się i zrobiła kilka kroków. Potem zatrzymała się. Mateusz podniósł się powoli i rzucił wieniec na ramię. Chciał cicho podejść do drzwi i zniknąć. Jednak wtedy podniosła rękę i zawołała: - Poczekaj! Zostań! Odwróciła się w jego stronę. Spojrzał na nią. Uśmiechnęła się.

- Niech ten wieniec tu zostanie – zdecydowała.

- Ten wieniec? – zapytał z niedowierzaniem Mateusz.
- Tak, ten! Cieszę się, że byłeś wobec mnie szczery. Połóż go tutaj. Muszę ci coś powiedzieć, może mnie zrozumiesz.

Mateusz z wahaniem położył wieniec na podłodze, pozwolił, aby starsza pani ujęła go za rękę i zaprowadziła do schodów. Tam posadziła go obok siebie na najniższym stopniu i zapytała:

- Czy wiesz, na czyje przyjście zawieszamy nasze wieńce adwentowe?
- Oczywiście, na przyjście Jezusa!
- Oczywiście. A Syn Boży przyszedł na ziemię z radosną wieścią. On przezwyciężył śmierć i nam, ludziom, obiecał życie wieczne, mimo, że musimy odejść z tej ziemi. I dlatego, właśnie nie widzę nic złego w tym, że wieniec adwentowy zrobiony jest z wieńca przeznaczonego na grób. To tak, jak gdyby się strach przemienił w nadzieję. W przerażeniu śmierci zapala się świece radości. Czy rozumiesz to?
- Trochę – rzekł Mateusz.
- To już wystarczy. Widzisz, jestem już starą kobietą i jestem bliżej śmierci aniżeli ty. Ile razy spojrzę na ten wieniec, pomyślę, że i my, gdy przejdziemy przez śmierć, wejdziemy w nową światłość. Kiedyś i ty zrozumiesz. Chodź, teraz powiesimy ten jedyny, najlepszy wieniec adwentowy w moim życiu.

Ujęła Mateusza za rękę i zaprowadziła do drabiny. Chłopiec nie potrafił wypowiedzieć ani słowa. Wydawało mu się, jak gdyby jego wargi zamknęła jakaś wspaniała tajemnica, którą musi zachować w swym sercu i nigdy już nie utracić.

Przedruk z Przyjaciela dzieci nr 23/1982

Kilka słów o... uśmiechu

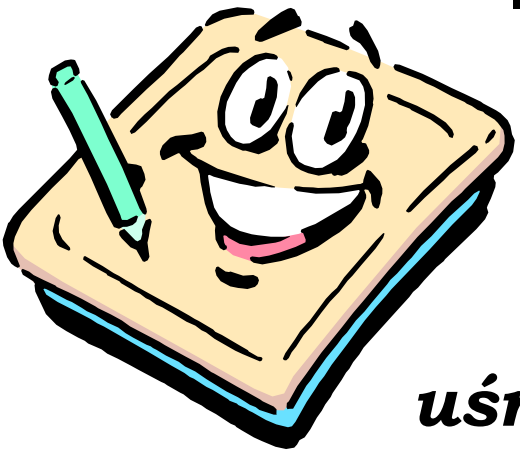

Karol Werner

Często zdarza się nam słyszeć czyjś śmiech. Sami też śmiejemy się z różnych powodów. Zabawna sytuacja, którą stwarza samo życie, usłyszany dowcip czy chęć wyrażenia radości powodują, że po prostu się śmiejemy. Młodzi ludzie potrafią śmiać się z byle powodu i jest to jeden z niezaprzeczalnych atrybutów ich wieku. Dobra komedia to taka, która wywołuje salwy śmiechu.
Czasami oczywiście śmiech odbieramy w przykry sposób. Jest tak na pewno, gdy spotykamy się ze śmiechem wymuszonym bądź szyderczym.

Jednak w naszym języku obok słowa śmiech istnieje inne słowo brzmiące nieomal identycznie i tak też potocznie traktowane, ale oznaczające coś odmiennego, mianowicie słowo „uśmiech”.
O ile śmiech jest spontaniczny i bywa najczęściej naturalną oznaka rozbawienia, o tyle uśmiech bywa znacznie bardziej różnorodny i mieć swoje źródło w różnych, często diametralnie odmiennych uczuciach czy przeżyciach. Nierozerwalnie z uśmiechem jest związany szczególnie wyraz oczu, ale także mimika całej twarzy.
W większości przypadków uśmiech ma zabarwienie pozytywne czy szlachetne, chociaż zdarzają się też „uśmieszki” kpiące bądź złośliwe. Te jednak jako nieprzystojne pomińmy.

Często uśmiech bywa sposobem rozładowania napiętej sytuacji. Pamiętam, jak przed kilkoma laty podczas meczu piłkarskiego roz-

grywanego w ramach Mistrzostw Europy w ferworze gry dwaj zawodnicy przekroczyli przepisy. Doszło do ostrej wymiany zdań, groziło nawet rękoczynami. Na szczęście podbiegł sędzia i gdy zdecydowanie upominał graczy, jeden z nich niespodziewanie uśmiechnął się do arbitra i swego przeciwnika. Ten ostatni nieomal natychmiast odwzajemnił uśmiech, po czym podali sobie ręce uznając całe zajście za niebyłe. Myślę, że obaj dali dobry przykład na to, jak uśmiech może doskonale odegrać rolę pojednawczą.

Uśmiech sam w sobie jest również doskonałym sposobem wyrażenia życzliwego stosunku do ludzi. Zauważmy sami, o ile lepiej czujemy się, gdy ktoś wita nas z uśmiechem, czy też uśmiechem nas pozdrawia. Jednym z kryteriów zatrudnienia sprzedawczyń i sprzedawców jest naturalna umiejętność uśmiechania się.

Z pewnością uśmiech bywa też doskonałym sposobem przekazywania odczuć. Znamy przecież dobrze określenia „uśmiechnąć się z zakłopotaniem" czy „uśmiechnąć się przepraszająco". Właśnie przy pomocy uśmiechu można w naturalny i subtelny sposób przekazać drugiej, choć trochę wrażliwej osobie, bardzo wiele treści.

Zauważmy, że malutkie dziecko długo przed tym, nim zacznie mówić potrafi się uśmiechać. Właśnie poprzez uśmiech wyraża swoje uczucia pozytywne, tak jak płaczem sygnalizuje głód czy ból. Pozostańmy jeszcze przez chwilę przy naszych milusińskich. Nie trzeba być wcale nader bystrym obserwatorem, aby dostrzec ile jest piękna w widoku matki opiekującej się swoim maleństwem. Bez względu na to, czy dziecina śpi, czy płacze czy też się raduje, towarzyszy jej pełne miłości spojrzenie i często właśnie matczyny uśmiech. Uśmiech, którego nie można porównać z żadnym innym – ciepły i kochający, pełen tkliwości i troskliwości uśmiech, który po prostu wzrusza.

Na zakończenie pragnę podzielić się dość osobistym i przede wszystkim duchowym doświadczeniem związanym z uśmiechem. Otóż przed wieloma laty w jednej z parafii odbywała się Ewangelizacja. Ewangelizację tę prowadził zespół muzyczny o charakterze misyjnym, którego sama już na-

zwa świadczyła o oddaniu Bożej służbie. Trzon zespołu stanowili członkowie jednej rodziny. Chociaż pierwszego dnia z powodu awarii samochodu przyjechali mocno spóźnieni, porywająco śpiewali i opowiadali o swojej drodze do Chrystusa. Co uderzało wtedy nas, słuchaczy tam zgromadzonych, to radość jaka towarzyszyła ich słowu i pieśni oraz często pojawiający się przy tym uśmiech, który zdawał się mówić: cieszmy się, bo Bóg nas kocha. Można rzec, że był to jakby dodatkowy element ich działania misyjnego.

Późnym wieczorem uczestniczyłem we wspólnej kolacji z zespołem. Podczas rozmowy okazało się, że ojciec trójki członków zespołu jest w ciężkim stanie, a prognozy lekarzy są dość pesymistyczne. Przypuszczam, że nie tylko ja ,ale także kilka innych osób siedzących przy stole zadało nieme pytanie: dlaczego nie jesteście w tej chwili przy waszym ojcu? Nikt jednak nie odważył się zapytać o to głośno. Wtedy jedno z nich, jakby przejrzawszy nasze myśli powiedziało, że są tutaj właśnie zgodnie z wolą swego Taty i podobnie jak on doskonale wiedzą, że wszyscy razem ostateczne spotkają się w Bożym Królestwie. Gdy to mówił na jego twarzy malował się niezmiernie delikatny, pełen pokoju uśmiech, uśmiech wiary.

Myślę, że prócz tzw. „uśmieszków” każdy inny uśmiech jak najbardziej przystoi chrześcijaninowi. Rzekłbym więcej, jako jeden ze sposobów przekazywania pozytywnych uczuć, jest poniekąd naszym obowiązkiem. Ułatwiając kontakt międzyludzki uśmiech jest ważnym elementem działania misyjnego.
Pamiętajmy, że wiara niesie nam radość i pokój, Boży Pokój- a to najlepszy powód do uśmiechu i to uśmiechu z głębi naszej duszy.

Karol Werner

Z życia parafii

Festiwal Muzyki Dawnej koncert w radomskim kościele

Już od dziewięciu lat w naszym mieście odbywa się Festiwal Muzyki Dawnej im. Mikołaja z Radomia. Kompozytora średniowiecznego pochodzącego z naszego miasta. Od kilku lat nasz radomski kościół jest miejscem goszczącym w swoich progach wykonawców biorących udział w tym festiwalu. Tak było również i w tym roku. 24 września w sobotę gościliśmy Jasnogórski Oktet Dęty z Częstochowy pod kierunkiem Marka Piątaka.

Ogólnopolski Zjazd Młodzieży Ewangelickiej Skoczów 2005

Dnia 23 września kilkuosobowa grupa młodzieży z naszej parafii udała się wraz z księdzem do Skoczowa. Miał tam się odbyć Zjazd Młodzieży naszego Kościoła pod hasłem „ Miłość bez marginesu”. Tuż po przyjeździe otrzymaliśmy koperty z programem zajęć, kuponami na posiłki, identyfikatorem. Po zakwaterowaniu w Zespole Szkół Zawodowych udaliśmy się do centrum miasta na koncert zespołu „Fruhstuck”. Jednocześnie odbywało się jeszcze wiele imprez, z których zrezygnowaliśmy z powodu zmęczenia. Kolejnego dnia, w sobotę, wybra-

liśmy się na oficjalne otwarcie zjazdu, które odbyło się na skoczowskim rynku. Potem skorzystaliśmy z wolnego czasu spacerując po mieście, kupując pamiątki i pływając na tutejszym basenie. O godzinie 13.00 rozpoczęły się warsztaty, targi, koncerty, a także mogliśmy uczestniczyć w ślubie w kościele Św. Trójcy. Po obiedzie ruszyliśmy na seminaria, dzięki którym lepiej zapoznaliśmy się z tematem całej imprezy. Wieczorem, po kolacji, w budynkach parafii odbywały się spotkania z księżmi, na których dowiedzieliśmy się jak wygląda ich życie. Nasza grupa uczestniczyła w rozmowie z ks. Piotrem Mendrochem, proboszczem parafii w Mrągowie, prowadzonej przez Grzegorza Przeliorza. Późnymi godzinami wieczornymi wsłuchiwaliśmy się w zachwycający śpiew zespołu CME. Zmęczeni, ale szczęśliwi wróciliśmy do swoich śpiworów.

W niedziele uświetniliśmy nasz pobyt nabożeństwem, a później, najedzeni i spakowani zakończyliśmy naszą przygodę podróżą powrotną,

Na koniec chcę zaznaczyć jak ważne i świetne było to dla nas przeżycie. Naszymi „przewodnikami" byli m. in.: ks. Jan Kurko, ks. Andrzej Fober, ks. Zbigniew Kowalczyk, diakon Paweł Gumpert, ks. bp. Janusz Jagucki oraz wielu, wielu innych ludzi, którzy otworzyli nam oczy na świat.

Uczestniczka Ewelina Fokt

Muzyka bez granic koncert w kieleckim Kościele

Niecodzienny koncert jaki odbył się 3 października 2005 r. w Kościele Parafii Ewangelicko – Augsburskiej w Kielcach zgromadził liczną grupę melomanów. Atrakcją muzycznego wieczoru był występ orkiestry młodzieżowej „Streiforum" z Hamburga oraz orkiestry smyczkowej kieleckich Szkół Muzycznych „Cameraty Scholarum".

Współpraca między zespołami nawiązana została w maju bieżącego roku i uwieńczona została wspólnym koncertem w kościele pod wezwaniem św. Bernarda w Hamburgu, zaś jej kontynuację stanowiła październikowa rewizy-

ta młodych muzyków niemieckich w Kielcach.
Jako pierwsza wystąpiła „Camerata Scholarum” pod dyrekcją Wojciecha Zdyba, prezentując stojące na dobrym poziomie wykonanie „Tryptyku mariackiego” Romualda Twardowskiego. W pozostałej części koncertu wysłuchaliśmy obydwu orkiestr, które sprawnie poprowadzone przez Tomasza Łukasiewicza, zagrały pierwszą część III Koncertu Brandenburskiego J.S.Bacha, a następnie „Orawę” Wojciecha Kilara. Jak niesie wieść kontakty obydwu orkiestr zaowocują kolejnymi wspólnymi występami w Hamburgu w kwietniu przyszłego roku.

Joanna Zdyb

Hotel pod Aniołem
Spektakl w kieleckim Kościele

Kielecki kościół stał się w tym roku częścią działań związanych ze „Światowym dniem sprzeciwu wobec nędzy”. W murach naszej świątyni miał miejsce spektakl teatralny pod tytułem: „Hotel pod Aniołem”. Spektakl ten to poetycka kompozycja scen z życia mężczyzny i kobiety. Scena ustawiona jest tak, że publiczność znajduje się dookoła wydarzeń. W naszym kościele udało się w ten właśnie sposób ustawić scenę.
Cały spektakl jest napisany tak, że nie pada w nim żadne słowo. Treść przekazywana jest za pomocą dźwięku i gestów aktorów. W tym przypadku pani Joanny Kasperek i pana Grzegorza Artmana. Dookoła sceny znajdują się też ustawione głośniki z których płyną różne dźwięki i melodie potrzebne do sztuki.
Nietypowa była publiczność uczestnicząca w tym wydarzeniu. Zaproszeni zostali bowiem ludzie bezdomni. Z myślą głównie o nich występowali tego wieczoru aktorzy. Pozostałą część publiczności stanowiła głównie kielecka młodzież.

Ogrodzenie kościoła w Kielcach gotowe

Od kilkunastu tygodni stoi wokół kieleckiego kościoła nowe ogrodzenie. Powoli kończą się prace związane z jego malowaniem. Prace te posuwają się do przodu dzięki zaangażowaniu naszych parafian: pani Julii Bałagi,

pana Alfreda Juszczaka, państwu Joannie i Wojciechowi Zdyb. Jako wolontariusze włączyli się do nich wierni Kościoła Chrześcijan Wiary Ewangelicznej z pastorem Jeziernickim na czele. Dzięki temu powoli kończą się nasze bolączki związane z ludźmi nie szanującymi terenu wokół kościoła. Wraz z zakończeniem remontu sąsiadującego z nami muzeum zabawkarstwa i skończeniem wymiany nawierzchni na ulicy Sienkiewicza, teren wokół kościoła będzie zamknięty dla osób postronnych. Na wiosnę będziemy mogli wspólnie rozpocząć prace przy obsadzaniu okolicy kościoła kwiatami i krzewami.

Po latach nie najładniejszego wyglądu tego terenu zaczyna się coś zmieniać. A tym samym możemy również powiedzieć, że proces zmian w Parafii zapoczątkowany kapitalnym remontem kościoła jest wciąż kontynuowany. Mamy też przy tym głęboką nadzieję, że ten proces będzie owocował dalej nie tylko poprawą substancji materialnej, ale również duchowym i liczebnym rozwojem kieleckiej Parafii.

Zmiany na cmentarzu ew. w Radomiu

W tym roku ludzie odwiedzający nasz radomski cmentarz z okazji Święta Zmarłych mogli zastać go innym niż dotychczas. Dzięki akcji miejskiej „Bezrobotni dla zabytków” został wyremontowanym mur cmentarny. Powoli też znika z cmentarza gruz po rozebranym domu grabarza. Można powiedzieć, że udało się dokonać czegoś o czym Parafia marzyła od wielu, wielu lat. W ramach tej akcji dokonano też remontu kilku nagrobków. Na szczególną uwagę zasługuje fakt częściowego naprawienia grobu księdza Otto Wüstechube, a także oczyszczenia płyty nagrobnej pierwszego radomskiego proboszcza Juliusza Krauze. Nowością tegorocznego Święta Zmarłych na naszym cmentarzu była kwesta prowadzona przez młodzież z Zespołu Szkół Ekonomicznych w Radomiu. Młodzież zbierała pieniądze na renowację zabytkowych nagrobków. Był dostępny także folder wydany przez szkołę opisujący historię cmentarza, a także działania, które na jego rzecz podjęli uczniowie Zespołu Szkół Ekonomicznych. Te działania za niedługo przyniosą efekt w postaci

renowacji nagrobków Wilhelma i Ludwika Karsch oraz grobowca rodziny Tochtermann. Na co dzień młodzież zajmuje się także sprzątaniem naszego cmentarza. W tym roku zebrano około 250 worków liści, które opadły na jesień z drzew. Przykład uczniów Zespołu Szkół Ekonomicznych idzie dalej, czego efektem jest zwiększenie zainteresowania naszą parafialną nekropolią w mieście.

Remont elewacji plebanii w Radomiu

Od pewnego czasu trwa remont elewacji domu parafialnego w Radomiu. Tym samym zmienia się jego wygląd i kolor. Nabiera on swoistego piękna, gdyż przy dokładnych pracach można uwypuklić pewne detale architektoniczne, które dotychczas nie były widoczne. Należą do nich obramowania wokół okien, dobrze zachowane gzymsy, a także wnęki i fazowania na zespole wejściowym do budynku. Kolory zostały dobrane przy konsultacji z Wojewódzkim Konserwatorem Zabytków, gdyż nasz dom parafialny jest już od wielu lat wpisany do rejestru zabytków. Zasadniczo będzie on w kolorze jasnej brzoskwini. Dół ze sklepami ma mieć kolor niebieski pastelowy. Natomiast gzymsy, obramowania i inne detale kolor rudy i biały. Dotychczas dom parafialny nie wyglądał zbyt ciekawie. Część jego fasady była już dość mocno zniszczona, część skorodowana. Kilka lat temu wyremontowano cały zespół wejściowy, dzięki czemu łatwiej jest prowadzić bieżący remont. Niemniej całość już od wielu lat domagała się gruntownego remontu.

W tym roku pojawiła się możliwość naprawy dwóch ścian. Ściany frontowej od ulicy Reja i ściany bocznej. Remont ten stał się możliwy dzięki sponsorom z Parafii, jak i spoza niej. Pomaga nam

w tym przedsięwzięciu firma „Dekoral”. Ale, co trzeba mocno podkreślić, nie doszłoby ono do skutku, gdyby nie ofiarność naszych parafian: pani Anny Ptak, pana Piotra Stępnia, pana Ireneusza Fokta. Do tej listy zaliczyć należy również pana Krzysztofa Fokta dowożącego społecznie materiały budowlane i panią Lidię Fokt nadzorującą swoim fachowym okiem przebieg prac.

Gdy całość zostanie skończona z pewnością nasz dom będzie należał do najpiękniejszych w okolicy. Tym samym będziemy dumni z tego dzieła. Mamy nadzieję, że wszystkie prace zostaną ukończone przed nadejściem zimy.

Prezent pod choinkę 2005

Cieszymy się ogromnie, że i w tym roku nasza Parafia wzięła udział, w organizowanej w całej Polsce akcji **Prezent pod choinkę**. Prezenty trafią do najbiedniejszych dzieci z Ukrainy. Do domów dziecka, a także do ewangelickich Parafii. W tym roku, jako parafia zebraliśmy **17 prezentów**, a to oznacza 17 uśmiechniętych twarzyczek dziecięcych. Dla większości dzieci są to jedyne prezenty jakie otrzymają podczas tych Świąt Bożego Narodzenia. Dziękujemy wszystkim, którzy podzielili się swoimi darami i zrobili śliczne prezenty dla dzieci! „*Cokolwiek uczyniliście jednemu z tych najmniejszych moich braci, mnie uczyniliście*” - mówi Jezus.

CO... GDZIE... KIEDY... ???

Wieczór Adwentowy

Organizowanie Wieczorów Adwentowych stało się już tradycją w naszej Parafii. Wspólny śpiew kolęd, dzielenie się opłatkiem, przedstawienia w wykonaniu dzieci i młodzieży, wprowadzą nas w okres Świąt Bożego Narodzenia. Pomagają nam zatrzymać się choć na chwilę, w tym zabieganym świecie i zastanowić się nad

prawdziwym sensem nadchodzących Świąt. Wieczory adwentowe to nie tylko czas zadumy i refleksji, ale także czas radości i rodzinnej atmosfery.

Tak więc z prawdziwą przyjemnością pragniemy zaprosić wszystkich parafian wraz z rodzinami na te uroczystości. Nasze drogie Panie prosimy o upieczenie ciast. Może niektórzy znajdą ciekawe pomysły kulinarne i zechcą je upiec na wigilijny wieczór?

Dla dzieci i młodzieży (oczywiście tych grzecznych, przez cały rok) planowana jest niespodzianka. Może odwiedzi Was miły Gość?

Wieczór Adwentowy w Kielcach - sobota 3 grudnia o godz. 16.00
Wieczór Adwentowy w Radomiu - sobota 10 grudnia o godz. 16.00

Świece Wigilijne

Już po raz szósty **Diakonia** Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w RP, **Caritas** Polska Kościoła Rzymskokatolickiego oraz **Eleos** Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego wspólnie organizują, podobnie jak w latach ubiegłych, akcję zbierania funduszy na ***„Wigilijne Dzieło Pomocy Dzieciom 2005”*** poprzez rozprowadzanie świec wigilijnych. Ofiary zebrane w parafiach ewangelickich ze sprzedaży świec wigilijnych Diakonia Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego przeznaczy na pomoc najbardziej potrzebującym dzieciom. W ten sposób wypełniamy wszyscy polecenie Jezusa Chrystusa, który swoim uczniom powiedział: "Cokolwiek uczyniliście jednemu z tych najmniejszych moich braci, mnie uczyniliście" (Mt 25,40). Zapraszamy wszystkich do wzięcia udziału w tej akcji. Począwszy od pierwszej niedzieli Adwentu, będzie można zakupić takie świece na Parafii w Kielcach i Radomiu.

Zgromadzenie Parafialne

Już dziś pragniemy zaprosić wszystkich Parafian do wzięcia udziału w Zgromadzeniach Parafialnych, które będą miały miejsce w styczniu 2006 roku. Rada Parafialna na posiedzeniu 7 listopada 2005 ro-

ku ustaliła następujące terminy:
Zgromadzenie Parafialne dla Parafian z Radomia 15 stycznia 2006r.
Zgromadzenie Parafialne dla Parafian z Kielc 22 stycznia 2006r.
Zgromadzenia Parafialne odbędę się bezpośrednio po nabożeństwach w salach parafialnych.

Czym jest Zgromadzenie Parafialne?

Jest najwyższą władzą parafialną, a w jej skład wchodzą członkowie Parafii posiadający czynne prawo wyborcze.

Czym zajmuje się Zgromadzenie Parafialne?

Zatwierdza roczne sprawozdania Proboszcza i Rady Parafialnej, sprawozdania finansowe i uchwala budżet Parafii. Udziela absolutorium Radzie Parafialnej na kolejny rok.

Kto posiada czynne prawo wyborcze?

Według prawa naszego Kościoła czynne prawo wyborcze posiada każdy konfirmowany i pełnoletni parafianin, który uregulował składkę kościelną za rok ubiegły. Uregulowanie składki kościelnej może odbyć się poprzez jej wpłatę w kasie parafialnej. Inną możliwością jest wpłacenie jej bezpośrednio na konto Parafii (PKO BP S. A. I Oddział w Radomiu nr

23 1020 4317 0000 5602 0112 0211).

Taki sposób niesie ze sobą dodatkowe korzyści. Istnieje wtedy możliwość odpisania tej kwoty od podstawy opodatkowania. Warunkiem tego jest napisanie na dowodzie wpłaty lub przelewie: „Darowizna na cele kultu religijnego”.

Życie czasami niesie ze sobą takie sytuacje, gdy nie jesteśmy w stanie zapłacić składki kościelnej. Nie oznacza to jednak, że z tego powodu tracimy prawo wyborcze. Wtedy, gdy ktoś ma trudną sytuację materialną powinien napisać podanie do Rady Parafialnej z prośbą o zwolnienie go z obowiązku zapłacenia składki kościelnej w danym roku. Gdy takie zwolnienie nastąpi, wierny ma czynne prawo wyborcze.

W naszej Parafii Rada Parafialna podjęła również uchwałę o tym, że każdy pełnoletni uczący się, bądź studiujący parafianin jest niejako z urzędu zwolniony z obowiązku płacenia składki kościelnej i na pewno znajdzie się na liście uprawnionych do głosowania. Niemniej będzie dla nas rzeczą niezwykle miłą, gdy osoby uczące się lub stu-

Nasi Solenizanci

Ptak Anna	**05.12**	Iwańska Alicja	**16.01**
Kwiatek Maciej	**16.12**	Kukliński Robert	**19.01**
Burek Jan	**20.12**	Rowińska Natalia	**20.01**
Osiewicz Małgorzata	**24.12**	Sztencel Mieczysław	**02.02**
Fijałkowska Brygida	**25.12**	Osiewicz Lidia	**04.02**
Ptak Ida	**27.12**	Iwański Stefan	**04.02**
Domagalski Zdzisław	**01.01**	Juszczak Alfred	**05.02**
Kuklińska Aneta	**02.01**	Fokt Ewa	**12.02**
Fokt Krzysztof	**06.01**	Fokt Ewelina	**12.02**
Kuklińska Ewa	**14.01**	Człeczyński Kazimierz	**28.02**

Wszystkim solenizantom składamy najserdeczniejsze życzenia Bożego błogosławieństwa, radości i pokoju na każdy kolejny dzień.

Informator Parafialny - **RYB@K**

Pismo wydawane przez Parafię Ewangelicko-Augsburską w Radomiu i Kielcach

Adres: Parafia EA w Radomiu, 26-600 Radom, ul. Reja 6
(z dopiskiem Informator Parafialny - Ryb@k)
E-mail: k.rudkowska@interia.pl **www.infpar.rybak.prv.pl**
Tel./fax: (048) 3627335, *Tel. kom.:* 0 609 326 139

Redakcja: **Diak. Katarzyna Rudkowska, Ks. Wojciech Rudkowski**
Skład komputerowy: **Grzegorz Pustówka** *(grzepustek@poczta.onet.pl)*

Nakład: **100** egz.

PLAN NABOŻEŃSTW

		RADOM	KIELCE
Grudzień 2005			
2 Niedziela Adwentowa	04.12.	10.00	
3 Niedziela Adwentowa	11.12.		10.00
4 Niedziela Adwentowa	18.12.	10.00	
Wigilia	24.12.	16.00	
I dzień Świąt Bożego Narodzenia	25.12.		10.00
II dzień Świąt Bożego Narodzenia	26.12.	10.00	
Sylwester	31.12.		10.00
Styczeń 2006			
Nowy Rok	01.01.	16.00	
1 Niedziela po Epifanii	08.01.		10.00
2 Niedziela po Epifanii ***Zgromadzenie Parafialne Radom***	15.01.	10.00	
3 Niedziela po Epifanii ***Zgromadzenie Parafialne Kielce***	22.01.		10.00
Luty 2006			
Ostatnia Niedziela po Epifanii	05.02.	10.00	
3 Niedziela przed Postem	12.02.		10.00
2 Niedziela przed Postem	19.02.	10.00	
Niedziela Przedpostna	26.02.		10.00

Podczas nabożeństw prowadzone są w sali parafialnej Szkółki Niedzielne dla dzieci. Po każdym nabożeństwie zapraszamy wszystkich do sali parafialnej na spotkanie przy kawie i ciasteczkach.

Młodzież kwestująca na rzecz cmentarza

Prace przy remoncie elewacji idą do przodu